

Coma, W cwał

Dopiero się listopad rozhuczał, hu
Jak łyzy mi wymroził spod powiek
To myślę z tym bólem co go niosę
Ze to już przecież powinno się skończył

A tu nic
Ni ciut
Niemniej
I zaczyna się więcej jeszcze
/2x

Znaku szukam
Zmiłowania
Patrzę w niebo, patrzę
Ze strony od budynku
Torebka foliowa sfrunęła mokra
Zawisała mi na łokciu na chwile
To myślę – masz!

To samo co łyza Zanussiego
Z tym się nie ma
Znak /3x

Na ot pojawił się strach
Szedłem tak skręcając się w środku
Zgarniając wszystkie skorupki
Popękanego sumienia
Do kata ciemnego
Pod jaźń

Smutek się we mnie zaciągał
Zanosił się we mnie i drażył
I pukał szlochom coraz to
I ujście znajdował przez oczy
Policzki płonęły na mrozie

To sól /2x
No to sól

Nagle znajomi za mną
Ja smutkiem przestrzelony gładkolufowym
a oni za mną
może nie za mną
a jednak za mną
za mną

Że dłużny im jestem to tamto
Ze winien im jestem ogromnie
Nie, Nie pieniądze
Bo akurat mam to
W takim razie spotkanko
Wódeczkę

A widzę że ty to już po
Czerwony .. krwi
Czerwony nos
Chwiejny krok
A gdzie to się idzie
A to się szło /2x

Nie mogę mój boże nie mogę
Jutro do niej zadzwonię
I coraz się w sobie zapadam
I w końcu uciekam

I w końcu mój Boże nie mogę
Nie mogę
Mój, Boże nie mogę
Jutro do niej zadzwonię
I coraz się w sobie zapadam
I w końcu uciekam

Ne mam ludzi do pomocy
Strzępki twarzy, wiadomości
Strzępki ludzi z twarzo-książki
Nie mam kogo prosić
Nie mam kogo błagać
Strzępki ludzkości
Galopujący stan
Totalnego wyobcowana w cwał

Galopujący stan
Totalnego wyobcowana w cwał
Galopujący stan
Totalnego wyobcowana w cwał
Galopujący stan
Totalnego wyobcowana w cwał
Galopujący stan
Totalnego wyobcowana w cwał
Galopujący stan
Totalnego wyobcowana w cwał

Zgroza się ludziom nie mieści w głowach
źle im się zgroza kojarzy
biegnę stad dalej
byle do przodu
i nie wiem gdzie trafi
cwał